GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Głos Pogranicza“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 mk., z odnoszeniem w dom 1.96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 46 | Olsztyn, na środę 30-go marca 1932 r. | Nr. 73

Landrat pruski zaprasza starostę polskiego na zjazd antypolski

Fatalna pomyłka — Wielce kompromitujący dokument

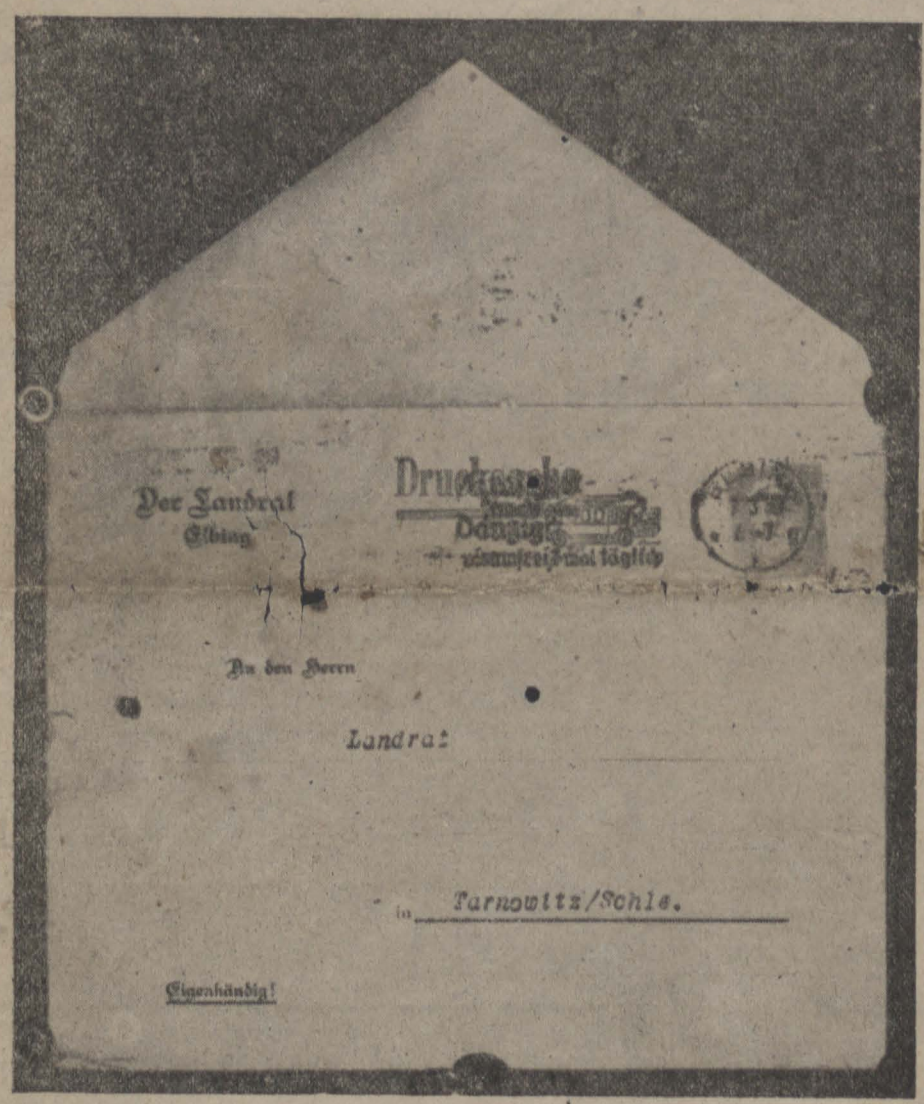
Der Landrat
Elbing
Drucksache
Danzig
zweimal täglich
Zu den Herrn
Landrat
in Tarnowitz/Schle.
Eigenhändig!

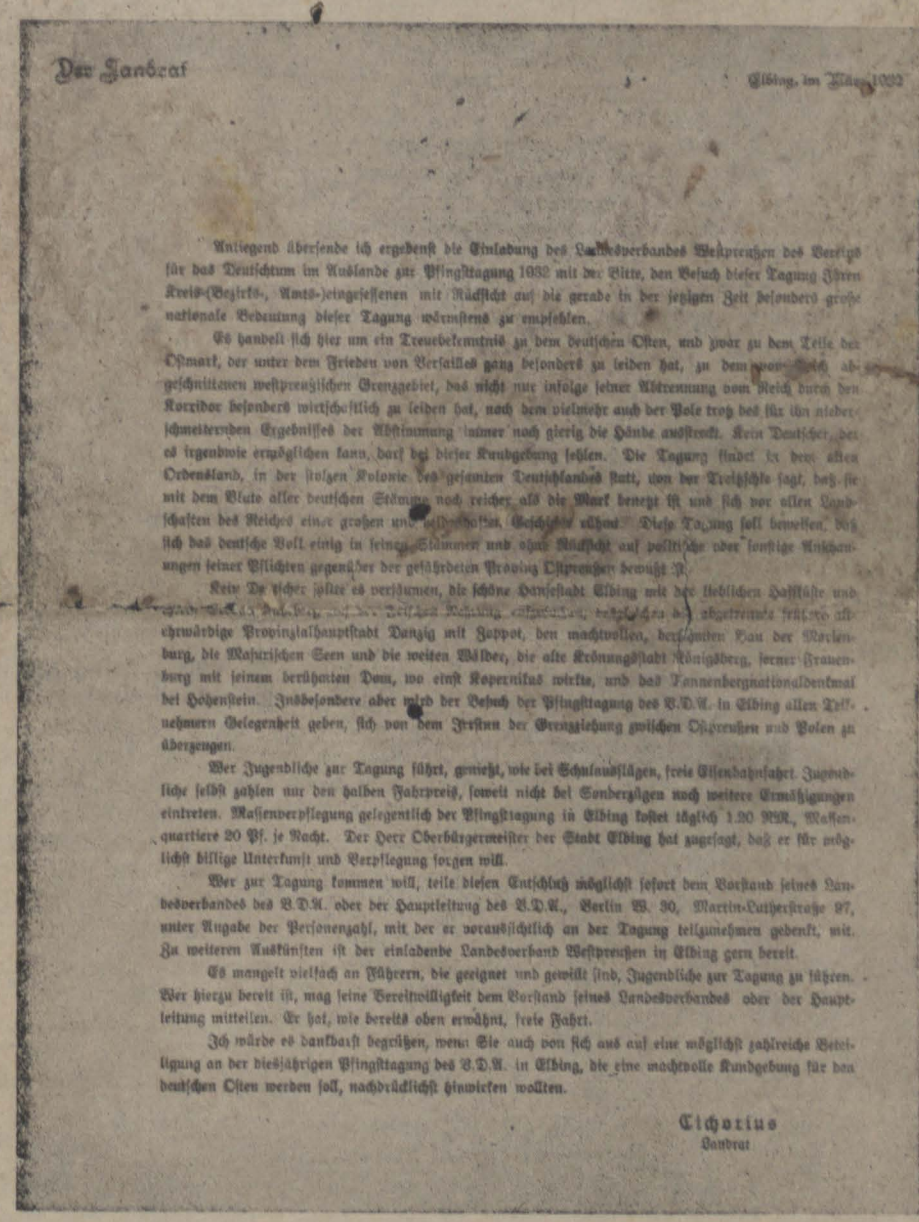
Der Landrat
Elbing, im März 1932

Anliegend übersende ich ergebenst die Einladung des Landesverbandes Westpreußen des Vereins für das Deutschtum im Auslande zur Pfingsttagung 1932 mit der Bitte, den Besuch dieser Tagung Ihren Kreis-(Bezirks-, Amts-)eingesessenen mit Rücksicht auf die gerade in der jetzigen Zeit besonders große nationale Bedeutung dieser Tagung wärmstens zu empfehlen.

Es handelt sich hier um ein Treuebekenntnis zu dem deutschen Osten, und zwar zu dem Teile der Ostmark, der unter dem Frieden von Versailles ganz besonders zu leiden hat, zu dem [illegible] abgeschnittenen westpreußischen Grenzgebiet, das nicht nur infolge seiner Abtrennung vom Reich durch den Korridor besonders wirtschaftlich zu leiden hat, nach dem vielmehr auch der Pole trotz des für ihn niederschmetternden Ergebnisses der Abstimmung immer noch gierig die Hände ausstreckt. Kein Deutscher, der es irgendwie ermöglichen kann, darf bei dieser Kundgebung fehlen. Die Tagung findet in der alten Ordensstadt, in der stolzen Kolonie des gesamten Deutschlandes statt, von der Treitschke sagt, daß sie mit dem Blute aller deutschen Stämme noch reicher als die Mark benetzt ist und sich vor allen Landschaften des Reiches einer großen und [illegible] Geschichte erhob. Diese Tagung soll beweisen, daß sich das deutsche Volk einig in seinen Stämmen und ohne Rücksicht auf politische oder sonstige Ansichtungen seiner Pflichten gegenüber der gefährdeten Provinz Ostpreußen bewußt ist.

Kein Deutscher sollte es versäumen, die schöne Hansestadt Elbing mit der lieblichen Haffküste und [illegible] abgetrennte frühere ehrwürdige Provinzialhauptstadt Danzig mit Zoppot, den machtvollen, berühmten Bau der Marienburg, die Masurischen Seen und die weiten Wälder, die alte Krönungsstadt Königsberg, ferner Frauenburg mit seinem berühmten Dom, wo einst Kopernikus wirkte, und das Tannenbergnationaldenkmal bei Hohenstein. Insbesondere aber wird der Besuch der Pfingsttagung des V.D.A. in Elbing allen Teilnehmern Gelegenheit geben, sich von dem Irrsinn der Grenzziehung zwischen Ostpreußen und Polen zu überzeugen.

Wer Jugendliche zur Tagung führt, genießt, wie bei Schulausflügen, freie Eisenbahnfahrt. Jugendliche selbst zahlen nur den halben Fahrpreis, soweit nicht bei Sonderzügen noch weitere Ermäßigungen eintreten. Massenverpflegung gelegentlich der Pfingsttagung in Elbing kostet täglich 1.20 RM., Massenquartiere 20 Pf. je Nacht. Der Herr Oberbürgermeister der Stadt Elbing hat zugesagt, daß er für möglichst billige Unterkunft und Verpflegung sorgen will.

Wer zur Tagung kommen will, teile diesen Entschluß möglichst sofort dem Vorstand seines Landesverbandes des V.D.A. oder der Hauptleitung des V.D.A., Berlin W. 30, Martin-Lutherstraße 97, unter Angabe der Personenzahl, mit der er voraussichtlich an der Tagung teilzunehmen gedenkt, mit. Zu weiteren Auskünften ist der einladende Landesverband Westpreußen in Elbing gern bereit.

Es mangelt vielfach an Führern, die geeignet und gewillt sind, Jugendliche zur Tagung zu führen. Wer hierzu bereit ist, mag seine Bereitwilligkeit dem Vorstand seines Landesverbandes oder der Hauptleitung mitteilen. Er hat, wie bereits oben erwähnt, freie Fahrt.

Ich würde es dankbarst begrüßen, wenn Sie auch von sich aus auf eine möglichst zahlreiche Beteiligung an der diesjährigen Pfingsttagung des V.D.A. in Elbing, die eine machtvolle Kundgebung für den deutschen Osten werden soll, nachdrücklichst hinwirken wollten.

Eichorius
Landrat

Pod powyższym nagłówkiem donosiliśmy już w czwartek przed świętami sensacyjną wiadomość o landracie pruskim w Elblągu. Dziś bliższe szczegóły w tej sprawie:

Starosta w Tarnowskich Górach (województwo śląskie) otrzymał od Landrata w Elblągu pismo, wzywające go do jaknajsilniejszego współdziałania w propagowaniu wyjazdu do Elblągu na Zjazd, urządzany przez Związek Niemców zagranicznych na Zielone Świątki b. r., jaknajwiększej liczby osób.

Zjazd ma być żywiołową manifestacją niemczyzny przeciwko obecnej granicy wschodniej Niemiec. Manifestacja ta, zdaniem p. Landrata z Elbląga, jest obecnie tem konieczniejsza, że „Polak ciągle jeszcze chciwie wyciąga rękę“ po ziemie niemieckie.

Pismo okólne Landrata w Elblągu, posiadające, jak wynika z treści i uwagi „do rąk własnych“, charakter poufny, skierowane zostało do Starosty w Tarnowskich Górach najwyraźniej dzięki pomyłce Landrata elbląskiego, który w dziesięć lat po podziale Śląska nie orjentuje się jeszcze, że powiat tarnogórski leży na polskim, a nie na niemieckim Górnym Śląsku.

Treść pisma jest następująca:

Landrat Elbląg. Elbląg, w marcu 1932.

Do Pana Landrata

Tarnowskie Góry (Śląsk)

do rąk własnych.

W załączeniu pozwalam sobie przesłać zaproszenie Związku Zachodnio-Pruskiego „Towarzystwa dla Niemców zagranicznych“ na Zjazd mający się odbyć podczas Zielonych Świąt 1932, — z prośbą o gorące polecenie zamieszkałym w Pańskim Okręgu osobom, by, z uwagi na w chwili obecnej specjalnie doniosłe znaczenie narodowe tego Zjazdu, wzięli udział w Zjeździe.

Chodzi o wyraz wierności dla Wschodu Niemieckiego, a mianowicie dla tej części Marchji Wschodniej, która specjalnie cierpi naskutek traktatu wersalskiego, — dla odciętego od Rzeszy obszaru granicznego Prus Zachodnich, który nietylko specjalnie cierpieć musi wskutek oddzielenia go przez korytarz od Rzeszy, lecz po który Polak wciąż jeszcze wyciąga chciwie swoją rękę, mimo katastrofalnych dla niego wyników plebiscytu. Żaden Niemiec nie powinien stronić od udziału w tej manifestacji, o ile udział jego da się w jakikolwiek sposób uskutecznić. Zjazd odbędzie się w starym kraju zakonu, w dumnej kolonji całych Niemiec, o której Treitschke mówi, iż przesiąknięta jest krwią wszystkich szczepów niemieckich w jeszcze większym stopniu, aniżeli marchja (Brandenbruska — przyp. red.) i że chwalić się może wielką i bohaterską historją. Zjazd ten ma udowodnić, iż naród niemiecki zdaje sobie sprawę ze swoich obowiązków wobec zagrożonych prowincyj wschodnio-pruskich stanowiąc jedność we wszystkich swoich szczepach i nie biorąc pod uwagę różnic politycznych lub innych poglądów.

Żaden Niemiec nie powinien ominąć okazji zwiedzenia Elbląga, pięknego miasta hanseatyckiego wraz z jego pięknem wybrzeżem i uzdrowiskiem morskiem Kahlberg, jak również zwiedzenia oderwanej dziś dawnej stolicy prowincjonalnej — Gdańska z Sopotami, wspaniałego sławnego zamku w Malborku, jezior mazurskich i rozległych lasów, starego miasta koronacyjnego, Królewca — wreszcie Fromborka wraz z jego słynną katedrą, gdzie kiedyś przebywał Kopernik — a w końcu pomnika narodowego pod Tannenbergiem koło Hohenstein. W szczególności udział w Zjeździe świątecznym „Verein fuer das Deutschtum im Auslande“ w Elblągu da wszystkim uczestnikom sposobność przekonania się o szaleństwie, jakie stanowi pociągnięcie między Polską a Prusami Wschodniemi.

Kto przyprowadzi na Zjazd osoby młodociane, otrzymuje przejazd bezpłatny, jak przy wycieczkach szkolnych; młodzież sama opłaca tylko połowę, o ile nie zostaną udzielone jeszcze większe zniżki w razie przyjazdu pociągami specjalnemi. Koszty masowego wyżywienia na Zjeździe świątecznym w Elblągu wynoszą Mk. 1.20 dziennie, koszty kwater zbiorowych wynoszą 20 fenigów za noc. Nadburmistrz miasta Elbląga obiecał wystarać się o możliwie tanie kwatery i wyżywienie.

Osoby, zamierzające uczestniczyć w Zjeździe, zechcą zawiadomić możliwie natychmiast albo Zarząd swego Związku V. D. A. albo Zarząd Główny V. D. A. Berlin W. 30, Martin Luther-Strasse 97, podając ilość osób, z któremi zamierzają prawdopodobnie przybyć na Zjazd.

Dalszych informacyj udziela chętnie zapraszający Związek Krajowy Zachodnio-Pruski w Elblągu.

Częstokroć odczuwany jest brak odpowiednich przewodników, którzy gotowi byliby przyprowadzić na Zjazd młodzież. Osoby, które zechcą podjąć się tego zadania, proszone są o zawiadomienie o tem Zarządu danego Związku Krajowego lub Zarządu Głównego. Osoby te, jak już wspomniano powyżej, otrzymują bezpłatny przejazd.

Powitałbym z wielką wdzięcznością, gdyby i Pan zechciał jaknajusilniej pracować w tym kierunku, by udział w tegorocznym Zjeździe świątecznym

„Verein fuer das Deutschtum im Auslande“ w Elblągu, który stać się ma imponującą manifestacją na rzecz wschodu niemieckiego, był możliwie liczny.

(—) Cichorius,
Landrat.

Tyle pismo p. landrata Cichoriusa, które przez pomyłkę dostało się do rąk starosty polskiego. Nawiązując do powyższego okólnika p. landrata zaznaczamy, że w ostatnich latach urządzają organizacje niemieckie na terenie całej Rzeszy w szczególności zaś w prowincjach, graniczących z Polską, masowe zjazdy i zebrania ludności, protestującej przeciwko Traktatowi Wersalskiemu i granicom z Polską. Manifestacje te przedstawia zarówno prasa niemiecka, jak i czynniki oficjalne jako spontaniczne odruchy ludności, buntującej się przeciwko niesłychanej rzekomo krzywdzie Traktatu Pokojowego. Z głosów prasy niemieckiej i z urzędowych komunikatów prasowych dowiaduje się czytająca publiczność w świecie, że wzburzenie mas biorących udział w tych manifestacjach, po rozważeniu wszelkich trudności związanych z przeprowadzeniem granicy po wojnie, jest tak wielkie, iż jedynie dzięki usilnym zabiegom władz da się uniknąć poważnych ekscesów. Władze mają w tych wypadkach odgrywać rolę czynnika łagodzącego, nie stoją zaś w żadnych związku z samemi organizacjami tych zjazdów i manifestacji. Stanowisko oficjalnych czynników niemieckich w sprawie rewizji granicy wschodniej ma być wypływem nastrojów ludności Prus Wschodnich, Marchji pogranicznej, terytorjum gdańskiego oraz Górnego Śląska niemieckiego. Te właśnie nastroje ludności i jej samorzutne, a żywiołowe manifestacje, skłaniając rzekomo czynniki rządzące w Niemczech do zajmowania wspomnianego wyżej stanowiska w sprawie rewizji granic.

Dokument, jaki wpadł w ręce polskie, dowodzi, że manifestacje bywają planowo urządzane i sztucznie wyolbrzymiane przy poparciu władz. Landrat Elbląski rozsyła zaproszenia na swym papierze urzędowym, podpisując się w swym charakterze urzędowym. Państwowe koleje Rzeszy udzielają 50 proc. a nawet większych zniżek kolejowych, osobom zaś starszym, werbującym młodzież na zjazd, udzielają zupełnie bezpłatnych przejazdów. Manifestacja ma trwać dni 9 i posuwać się od Elbląga po przez Malbork do Gdańska. W Zjeździe wziąć mają udział olbrzymie masy ludności. Podkreślić tu należy fakt, że w obecnie niesłychanie trudnej dla Niemców sytuacji nie zapoznają oni konieczności propagandy rewizjonistycznej. Na tle w pacyfistycznych wystąpień delegacji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, oraz w związku z powszechnie uznaną przez państwa potrzebą rozbrojenia moralnego, znamiennie odcina się fakt organizowania manifestacyj przeciw Traktatowi Wersalskiemu i przeciw Polsce, manifestacyj podburzających własną ludność do akcji zewnętrznej.

W związku z pismem Landrata Elbląskiego, nadesłanem na skutek pomyłki urzędnika do Starostwa w Tarnowskich Górach przypomnić warto, iż w dniu 23 maja 1931 r. na Zebraniu Rady Ligi Narodów w Genewie w związku z dyskusją na tematy górnośląskie minister Spraw Zagranicznych Rzeszy dr. Curtius oświadczył uroczyście i zapewnił, że Niemcy nie będą dmuchać w ogień i że nie będą czynić nic, co by mogło wpłynąć na podniecenie ludności po obu stronach granicy. W tydzień po tem oświadczeniu mieliśmy znane manifestacje Stahlhelmu we Wrocławiu, gdzie sto bezmała tysięcy stahlhelmowców demonstrowało nad polską granicą. A obecnie mamy jeden z dowodów, w jaki sposób rozmaite spontaniczne odruchy społeczeństwa organizuje się. Urzędowe pismo Landrata z Elbląga jest tego przykładem.

Pomyłka, jaka zaszła w rozdzielniku poufnego pisma p. Cichoriusa jest kompromitacją dla władz niemieckich bezwątpienia przykrą.

W walce o Posłów Polaków w sejmie pruskim

Uchwały Zjazdu Polsko-Katolickiej Partji Ludowej.

Berlin. W piątek, dnia 25 bm. odbył się w Berlinie Zjazd Polsko-Katolickiej Partji Ludowej. Zjazd wywołał Komitet Wykonawczy, na którego Prezesa powołano ks. proboszcza Domańskiego, Prezesa Związku Polaków w Niemczech. Na członków Komitetu wybrano ks. prob. Koziołka, ks. Osińskiego, p. p. dr. Kaczmarka, kier. Nacz. Zw. Pol. w N., p. Baczewskiego, Prezesa Zw. Pol. Tow. Szkoln. Bożka, posła na sejmik prowincj. Kazim. Donimirskiego, wiceprez. Związku Polaków Klonowskiego i Zydora.

Zjazd postanowił w drugiem głosowaniu na Prezydenta Rzeszy stanąć na dotychczasowem stanowisku pozostawienia wyborcom Polakom wolnej decyzji co do udziału w wyborach z tem, iż w razie głosowania oddadzą oni głosy na obecnego Prezyd. Hindenburga, jako kandydata tych ugrupowań, które stoją na stanowisku ładu i spokoju w państwie.

W obliczu zbliżających się wyborów do Sejmu pruskiego Zjazd postanowił wystawić własne listy polskie na wszystkich terenach zamieszkałych przez ludność polską i wezwać rodaków do wytężonej walki o posłów Polaków w Sejmie pruskim.

Jako kandydatów na posłów za wspólną z innemi mniejszościami listy państwowej Zjazd wybrał p. p. dr. Kaczmarka, ks. dr. Domańskiego i Ledwolorza. Dr. Kaczmarek i Ks. dr. Domański są czołowemi kandydatami listy państwowej.

Krwawe rozruchy antyżydowskie w Rumunji

Zdemolowana synagoga w Jassach. — Studenci zabarykadowali się w domu akademickim. — Trzech policjantów zabitych.

Bukareszt. Rozruchy antysemickie przerzuciły się z Bukaresztu na Jassy, gdzie zamieszkuje przywódca antysemitów rumuńskich poseł do parlamentu i profesor uniwersytetu Cuza. Demonstrujący pochód studentów przełamał kordon policji i wtargnął do synagogi, demolując urządzenie i wybijając szyby. Również na dworcu kolejowym demonstranci wybili szyby. Ponieważ skonsygnowane oddziały policji nie były w stanie przywrócić porządku, zawezwano do pomocy wojsko, które bagnetami rozpędziło demonstrujących studentów.

Demonstranci zabarykadowali się w domu akademickim, otoczonym gęstym kordonem wojsk i policji. Z okien domu studenci rzucali kamienie i kawałki żelaza. Jeden porucznik odniósł tak ciężkie rany, że w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala. 2-ch żandarmów i jeden policjant zmarli wskutek odniesionych ran. Rektor zawiesił wykłady na uniwersytecie na czas nieokreślony. W późnych godzinach wieczornych w mieście przywrócono spokój. Silne oddziały policji i wojska patrolowały po ulicach miasta przez całą noc.

Znamienna mowa ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie

Warszawa. W związku z niedawnym powrotem do Polski po 6-miesięcznym pobycie w Ameryce ambasadora Stanów Zjednoczonych Johna Willysa, Izba polsko-amerykańska wydała w sobotę na jego cześć śniadanie, na którem ambasador Willys wygłosił dłuższe przemówienie.

W przemówieniu tem oświadczył m. in., iż w czasie swych rozmów z przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego Stan. Zjednoczonych, niejednokrotnie był zapytywany o Polskę. Ambasador w rozmowach swych wyjaśnił, że Polska w ciągu roku ub. miała dodatni bilans handlowy, że waluta polska utrzymała się i że mimo wszystkich trudności równowaga budżetowa w Polsce jest utrzymana.

W Waszyngtonie ambasador Willys miał możność zapoznania się z działalnością prez. Hoovera i innych wyższych urzędników w związku z panującym w Ameryce kryzysem. Wielu członkom administracji Stan. Zjednoczonych p. ambasador wyjaśniał, jakie środki zastosowano w Polsce dla rozwiązania podobnych zagadnień.

Najodpowiedzialniejsi finansiści uważają, że St. Zjednoczone mają całkowitą możność utrzymania waluty złotej, że nie zachodzi najmniejsza obawa obniżenia wartości dolara. Polska — zdaniem p. Willysa — należy do rzędu tych niewielu krajów, które posiadają walutę złotą i rządowi polskiemu należą się wyrazy najwyższego uznania za rozwiązanie sytuacji finansowej, która utrzymanie tego stanu umożliwia. Rząd polski utrzymuje dodatni bilans handlowy, wywóz przewyższa przywóz, co jest drugim wysoce zdrowym czynnikiem. Naród polski współdziałał z rządem, zgadzając się na największe nawet ofiary dla utrzymania tego stanu. Polska jest krajem raczej rolniczym, niż przemysłowym i — zdaniem p. ambasadora — Polska jest w o wiele lepszym położeniu, niż wiele innych krajów, podobnych do Ameryki. W dalszym ciągu p. ambasador poświęcił w przemówieniu swem więcej uwagi sytuacji gospodarczej Stan. Zjednoczonych zakończył przemówienie swe oświadczeniem, iż dobre czasy powrócą z całą pewnością.

Wkońcu, nawiązując do obchodzonych imienin Marsz. Piłsudskiego, wzniósł toast na cześć dostojnego Solenizanta.

L. WALLACE.

BEN HUR

35)

W przewidywaniu tego ułożyli wszystkie swe plany i gotowi byli na wszelką ewentualność.

Po drodze do miasta spotkali Mallucha. Wierny sługa nie zdradzał się niczem o tem, co zaszło nocy ubiegłej, i po wymianie zwykłych grzeczności, podał szeikowi pismo, mówiąc:

— Oto jest program igrzysk. Są w nim wymienione twoje konie, jak również porządek gonitw. I tobie, synu Arriusa, — dodał, zwracając się do Ben Hura, — życzę powodzenia. Nic już nie stoi na przeszkodzie twemu spotkaniu z Messalą. Wszystkie warunki są dopełnione.

— Dziękuję ci, Malluchu!

— Barwa twoja jest biała, Messali zaś — szkarłatna ze złotem. Dziś już znają je wszyscy. Chłopcy roznoszą białe wstęgi po ulicach, a jutro każdy Żyd i każdy Arab będzie ją nosił na piersi. Przekonasz się jutro w cyrku, że galerje podzielone będą między białe i czerwone barwy.

— Galerje — może, ale nie trybuna sędziowska nad bramą Pompejańską.

— Rzeczywiście, tam panować będzie szkarłat, — odparł Malluch, — ale za to, jeśli zwyciężymy, zadrżą dumni dostojnicy. Wszyscy oni w pogardzie dla wszystkiego, co nie rzymskie, będą stawiali na Messalę.

Zniżając głos, dodał:

— Nie przystoi wprawdzie prawowiernemu Żydowi zajmować się hazardem, powiem ci jednak w zaufaniu, że pod samą trybuną konsula stać będzie jeden z moich przyjaciół, który przyjmować będzie zakłady, a płacić muszą dwa, trzy, pięć przeciw jednemu. Dałem mu w tym celu czek na sześć tysięcy szekelów.

— Rzymianin będzie się zakładał tylko na rzymską monetę, — rzekł Ben Hur. — Dziś wieczorem jeszcze odszukaj swego przyjaciela i daj mu mój czek na sesterse. Niech się stara porobić jaknajwięcej zakładów z Messalą i jego stronnikami. Zaprzęg Ilderima przeciwko rydwanowi rzymskiemu!

Malluch zastanawiał się.

— Zwróci to uwagę na was dwóch.

— Tego właśnie pragnę, Malluchu!

— Dobrze. Rozumiem.

— Jeśli chcesz oddać mi wielką usługę, staraj się właśnie o to, aby cała uwaga widzów ześrodkowała się na nas dwóch.

— Uczynię to, — odparł Malluch — Wystarczy, jeśli będę proponował olbrzymie zakłady.

— Czyż nie mam próbować odebrać im tego, co mi zrabowali? — tłómaczył się Ben Hur. — Nigdy już nie zdarzy się podobna sposobność. O, gdybym mógł jednocześnie zdeptać jego dumę i zrujnować go! Sam ojciec Jakób nie wziąłby mi tego za złe.

— Nie szczędź sestersów, ofiarowej talenty. Pięć, dziesięć, dwadzieścia talentów, pięćdziesiąt nawet, jeśli zakład będzie z samym Messalą.

— Jest to olbrzymia suma! — zawahał się Malluch, — muszę mieć na nią pokrycie.

— Weź je od Simonidesa. Pójdziesz do niego, powiesz mu, że pieniędzy tych potrzebuję do pognębienia mego wroga!

Malluch miał już odejść, ale zatrzymał się:

— Jeszcze jedno słowo. Zapomniałem ci powiedzieć, panie, że kazałem wziąć miarę rydwanu Messali. Oś jego jest o całą dłoń wyższa, niż oś twego wozu.

— Aż o całą dłoń! — pochylił się nad Malluchem i mówił prawie szeptem.

— Wynajdź sobie miejsce pod Bramą Triumfu i patrz, patrz bacznie, a zobaczysz... Nie, nie powiem ci, co zobaczysz... Ale patrz, uważaj bacznie.

Ilderim, który dotychczas nie mieszał się do rozmowy i przeglądał program igrzysk, zawołał nagle:

— Ha! Na Boga! Co to jest.

Podał Ben Hurowi ogłoszenie i palcem wskazywał na ostatnie jego wiersze:

— Przeczytaj!

Ben Hur wziął do ręki pismo z podpisem prefekta prowincji jako organizatora igrzysk. Podawało ono spis uroczystości, urządzonych na cześć Maxentiusa i porządek gonitw z wyszczególnieniem nazwisk współzawodników i podaniem wysokości nagród.

Ben Hur odczytał ustęp, który wskazał mu Ilderim:

I. Czwórka Lissypa z Koryntu: dwa szpaki, jeden gniady i jeden kary. Występowały w Aleksandrji, a następnie w Koryncie, gdzie odniosły zwycięstwa. Woźnica: Lissypus. Barwa: żółta.

II. Czwórka Messali z Rzymu: dwa siwe, dwa kare. Zwyciężyły w roku zeszłym w Wielkim Cyrku. Woźnica: Messala. Barwa: szkarłat i złoto.

III. Czwórka Kleanta Ateńczyka: trzy siwe, jeden gniady. Odniosły zwycięstwo na igrzyskach Istmijskich. Woźnica: Kleantes. Barwa: zielona.

IV. Czwórka bizantyjczyka Diceasa: dwa kare, jeden siwy i jeden gniady. Zwyciężyły w Bizancjum. Woźnica: Diceas. Barwa: czarna.

V. Czwórka sydonczyka Admeteusza: siwe. Trzykrotnie zwyciężył w Cezarei. Woźnica: Admeteus. Barwa: niebieska.

VI. Czwórka Ilderima z pustyni: gniade. Biegają poraz pierwszy. Woźnica: Ben Hur, Żyd. Barwa: biała.

Woźnica: Ben Hur Żyd!

Dlaczego to imię zamiast: Arrius?

Ben Hur spojrzał na Ilderima. Teraz dopiero zrozumiał pełen oburzenia okrzyk araba. Obu przemknęła przez mózg ta sama myśl: Była to sprawka Messali.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Telegramy

Zakaz pism hitlerowskich.

Berlin. Blisko połowa pism hitlerowskich w Rzeszy uległa w ostatnim czasie zakazowi. Zakazem, obowiązującym na przeciąg 5 dni, dotknięte zostały gazety „Voelkischer Beobachter", „Angriff", „Schlesische Tageszeitung", „Schlesischer Beobachter" i „Deutsche Ostfront". Dwie ostatnie na przeciąg 14 dni. Również komunistyczna „Rote Fahne" zakazana została na przeciąg 5 dni.

Walka statku z wielorybem.

Berlin. O niezwykłym połowie wieloryba donoszą z Hamburga.

Załoga pewnego statku zdążającego do Hamburga zauważyła u ujścia Łaby wieloryba, który z niewiadomej przyczyny utknął na mieliźnie i mimo szalonych wysiłków nie mógł wydostać się na pełne morze.

Podpłynięto wobec tego na 15 metrów do olbrzyma, spuszczono łódź z dwoma marynarzami, którym po kilkugodzinnych wysiłkach udało się przeciągnąć łańcuch pod ogonem zwierzęcia, przymocowując następnie łańcuch do statku.

Po pięciogodzinnej dramatycznej walce pomiędzy silnym wielorybem i małym statkiem, zakończonej zwycięstwem tego ostatniego, stwierdzono, że zwierzę pozbawione swobody ruchów, znajdując się kilka godzin pod wodą, się udusiło.

Statek ze swą zdobyczą przybywa dziś do Hamburga.

Gdańsk nie może istnieć bez zaplecza polskiego.

Gdańsk. Były senator handlu Jevelowsky wygłosił w klubie handlowym odczyt pt.: Walka gospodarcza między Gdańskiem a Polską".

Omówiwszy obszernie położenie gospodarcze Gdańska na tle panujących stosunków politycznych sen. Jevelowsky dochodzi do wniosku, że w chwili, gdy rządy zawodzą, muszą sfery gospodarcze radzić sobie same. Delegaci kupców gdańskich powinni pojechać do Polski i próbować uregulować sporne sprawy gospodarcze ze sferami gospodarczemi Polski.

Porozumienie z Polską jest, zdaniem sen. Jevelowskiego, całkiem możliwe. Gdańsk nie może istnieć bez zaplecza polskiego, tak samo jak Polska musi się opierać o port gdański, mimo wybudowania Gdyni. Cały import polski będzie finansowany przez Gdańsk. Obie strony są zdane na siebie wzajemnie a sfery gospodarcze znalazłyby, zdaniem mówcy, szybko formę współpracy, któraby była błogosławieństwem dla obu stron.

Poglądy religijne Goethego

W dniu 22 marca r. b. przypadła setna rocznica śmierci największego poety niemieckiego, Johanna Wolfganga Goethe'go. W związku z tą rocznicą znów wiele mówi się i pisze — zwłaszcza w Niemczech — o tym, na którego utworach kształciły się całe pokolenia Niemców i urabiały swój światopogląd. Był czas, że obok Hegla, uważano go za nowego Parakleta, nowego twórcę religji. Czy mniemanie to jest słuszne? Czy Goethe rzeczywiście stworzył coś w rodzaju religji, t. zw. „Bildungsreligion", jak chcą jego apologeci?

Rozpatrzeniem tego wysoce interesującego zagadnienia zajął się wybitny historyk literatury prof. Günther Müller z Monasteru.

Nie ulega kwestji, — stwierdza prof. Müller — że Goethe był naturą nawskroś religijną. Zagadnienia religijne interesowały go, jak można sądzić nawet z jego własnej autobiografji, już od wczesnej młodości. Ustosunkowanie się jednak jego do religij chrześcijańskich w ciągu jego życia zmieniało się wielokrotnie. Był czas, że ostro występował przeciw protestantyzmowi, są jednak również momenty, gdy gorące się do niego przyznawał. Z uznaniem, lub conajmniej przyjaźnie, wyraża się o katolicyzmie („Dichtung und Wahrheit" — w kwestji nauki Kościoła o sakramentach), kiedyindziej zato gwałtownie atakuje katolickie duchowieństwo. Naogół, stwierdzić trzeba, Goethe znał katolicyzm tylko fragmentarycznie, z protestantyzmem natomiast łączyło go wiele, przedewszystkiem dzięki bliskim stosunkom z teologiem protestanckim Herderem. Nie ujmuje on jednak wiary tak racjonalistycznie jak to czyni współczesny mu protestantyzm, który z prawd Objawienia te tylko poczyna się na wyżynach wyrobionej świadomości, chrystjanizm z serca jest dla niego jedyną prawdziwą formą religijną. Pietyzm w tej dziedzinie jest jego wyraźną cechą. Jednocześnie jednak umiłowanie natury i praw nią rządzących prowadzi do pewnego rodzaju tomizmu. Występuje to jednak u Goethego zupełnie nieświadomie, albowiem o filozofji św. Tomasza właściwie nic nie wie. Jeżeli możnaby w Goethem widzieć z tego powodu „anima naturaliter christiana", to jednocześnie nie można zapominać, że poglądy Goethego wielkość chce uznać za cel ostateczny i, przyjmując, że rozwój ludzkości przekracza bezwarunkowo zwykłe ziemskie życia, nie chce uznać wiary w grzeszność natury ludzkiej, a co zatem idzie, odrzuca motyw Zbawienia. Krzyż dla niego, jak dla Mefista, jest czemś, co go odpycha.

Bezczelna prowokacja

Gazety niemieckie podawają następującą wiadomość:

Oświetlony krzyż. Pozdrowienie wielkanocne naszym rodakom w zrabowanych terenach. W sobotę i niedzielę wielkanocną w godzinach wieczornych pomiędzy 6.30 a 10-tej oświetlony będzie sztucznie krzyż zachodniopruski pod Białągórą (pow. sztumski. red.).

Niechaj ten w potokach światła lśniący krzyż świeci całą swą pięknością i wspaniałością daleko w wydartą nam niemiecką ziemię po drugiej stronie Wisły.

Bracia i siostry w ukrzyżowanym kraju, do was wołamy w dzień święta wielkanocnego:

Nie traćcie odwagi! Spójrzcie pełni nadziei na krzyż przy kącie niemieckim, aż nadejdzie godzina, która was wyzwoli z banicji i usłyszycie poselstwo: „Niemiecka ziemia powiślańska jest wolna!"

Coby powiedziały gazety i władze niemieckie, gdyby pisma polskie wysłały podobne życzenia wielkanocne siostrom i braciom w „niewyzwolonych terenach" Prus Wschodnich.

Słyszymy już w duchu krzyki indjańskie.

Okropna tragedja rodzinna

Jena. Radca sądu nadziemiańskiego zastrzelił całą rodzinę. W pewnym budynku przy Westendstr. rozegrała się okropna tragedja rodzinna której ofiarą padło **siedm osób.** Mieszkający tamże radca sądu nadziemiańskiego dr. Wilhelm Meurer, żyjący z żoną w rozwodzie, zastrzelił żonę, dwoje dzieci uczęszczających do szkoły, mieszkających u niego rodziców, obecną w mieszkaniu znajomą i siebie samego. Sześć osób na miejscu wyzionęło ducha, ciężko poraniony chłopiec zmarł w nocy. — Do wypadku tego donoszą jeszcze co następuje: Rodzina dr. M. żyła w przyjacielskich stosunkach z radcą sądu nadziemiańskiego dr. Rittwegerem i jego żoną. Dr. M. zakochał się w żonie dr. R. i obie rodziny zgodziły się na rozwiązanie małżeństw celem umożliwienia ponownego ożenku dr. M. z panią R. Oba małżeństwa rozwiedzione zostały w lutym. W wielki czwartek wieczorem odbyło się w dotychczasowem mieszkaniu dr. M. ostatnie spotkanie przed nowem ślubem. Około północy lokatorzy usłyszeli 7 strzałów. Gdy wtargnęli do mieszkania znaleźli 6 trupów i poranionego chłopca. Dr. M. stracił prawdopodobnie z powodu rozstania się z żoną i dziećmi nerwy i popełnił okropną zbrodnię.

Kronika

Olsztyn, dnia 29 marca 1932 r.

Kalendarz na środę: Zazyma i Jana K.
Wschód słońca o godz. 5.41; zachód o godz. 18.30.

— **Po świętach.** Święta minęły przy pięknej pogodzie. W pierwsze święto chór olsztyński śpiewał w kościele św. Jakóba polskie pieśni wielkanocne. Jedną pieśń: Regina coelis" wykonał chór męski, który występował poraz pierwszy.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W drugie święto Wielkanocne wydarzył się na wybudowaniu w Sztembarku nieszczęśliwy wypadek. 70-letni grózek zajęty był zadawaniem bydłu. Nagle napadł go byk zadając mu ciężkie rany na piersiach i łaniąc ramię. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitalu w Olsztynie.

— **Piwo tańsze.** Na zebraniu restauratorów olsztyńskich uchwalono na mocy ostatnich rozporządzeń, obniżyć cenę za piwo jak następuje: ćwierć litra piwa jasnego 25 fen. (dotychczas 30 fen.), szklanka zawierająca 2/10 piwa 20 fen. (dotychczas 25 fen.). Cena za litr piwa obniżono z 1.25 na 1 mk. Zarząd zalecił wywieszenie nowych cenników.

— **Fałszywe pięciomarkówki.** W ostatnim czasie ukazały się w powiecie naszym fałszywe pięciomarkówki. Są one łatwo do rozpoznania. W kolorze są ciemniejsze i źle podrobione, oprócz tego w palcach wydawają się jakoby były pociągnięte tłuszczem.

Z Warmji

— **Wymój.** Pierwsze zwiastuny wiosny: Już od 14 dni rozlega się po polach naszych śpiew skowronka, pierwszego zwiastuna wiosny. W tych dniach zawitały do nas i szpaki. Są one jednakże bardzo smętne, wobec tego starzy ludzie mówią, że zima jeszcze kilka dni potrwa.

Z Mazur

— **Nibork.** Pochodząca z powiatu tutejszego 24-letnia służąca Marta Kasper wyjechała przed trzema latmi na zachód gdzie znalazła zatrudnienie u handlarza bydłem Meyera w Paderborn. 26-letni syn M. mający z K. niedozwolony stosunek chciał się pozbyć dziewczyny, gdy ta miała zostać matką. Młody człowiek w bestjalski sposób dziewczynę zamordował i posiekał na kawałki a części ciała porozrzucał w okolicy, dwie paczki ze szczątkami zakopał w chlewie. M. przyznał się do winy i opowiadał że gdy mięso ludzkie nie zatopiło się w wodzie rzeczułki rzucał je na drzewa wronom do pożarcia.

— **Ostróda.** Robotnik Fryderyk Sack w Jankowicach zajęty był składaniem mierzwy. Z niewyjaśnionej przyczyny spadł on nagle z wozu i to twarzą w mierzwę. Gdy go znaleziono dawał tylko słabe znaki życia. W drodze do szpitalu zmarł.

— **Ostróda.** Urzędnik bankowy Manfred Patschke, który od kwietnia zwolniony został z Vereinsbanku napisał do policji, że następnego dnia przed południem popełni na cmentarzu wojskowym samobójstwo. Gdy policjanci zbliżyli się do cmentarza widzieli P. stojącego na cmentarzu. Na 5 metrów od urzędników P. strzelił sobie do głowy. Nabój rozszczepił czaszkę powodując natychmiastową śmierć. P. dostać miał zajęcie w browarze wobec tego przyczyna samobójstwa jest niewyjaśniona.

— **Łek.** Oszustwo na targu konie. Na ostatnim targu na bydło i konie potrafili oszuści wyłudzić pewnemu gospodarzowi 300 mk. Zainteresowali go oni jakąś szkapiną, a następnie założyli się, że ów gospodarz niema wogóle 300 mk. żeby tego konia zakupić. Gospodarz czuł się przez to obrażony i wyliczył 300 mk., które oszuści zabrali pozostawiając konia. Okazało się, że zwierzę było warte 40 mk. Jednego z oszustów aresztowano w Nowejwsi.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Elbląg.** Z powodu braku zamówień zwolni znana fabryka cygar Loeser i Wolff w dniach najbliższych około 500 robotnic. Reszta załogi i pracować będzie tylko 36 godzin tygodniowo.

Z Ziemi Malborskiej

— **Sztum.** Przed sądem pracy w Malborku odbyły się rozprawy o bezterminowe zwolnienie z pracy asystenta biurowego Wagnera. Po zwolnieniu z urzędu burmistrza Willutzki'ego zarzucano Wagnerowi, że pracował on rękę w rękę z burmistrzem. Sąd uznał, że magistrat postąpił niesłusznie. Ugodzono się w ten sposób, że Wagner otrzyma 500 marek i świadectwo.

— **Sztum.** (Uroczystość pożegnalna p. nauczyciela Nowakowskiego.) W sobotę, dnia 19 bm. żegnali w swojem gronie nauczyciele szkół polskich Powiśla wracającego do kraju kolegę swego p. Nowakowskiego, który przez dwa lata w Pr. Dąbrówce pełnił znojne obowiązki nauczyciela polskiego. W czasie swego pobytu na tutejszym terenie umiał sobie p. Nowakowski sumiennem spełnianiem powierzonych sobie obowiązków i głębokim taktem zjednać serca i pozyskać sympatję tutejszego społeczeństwa jak również i kolegów. To też żegnano go wśród serdecznego nastroju i z prawdziwym żalem, życząc mu na dalszej drodze życia wszelkiej pomyślności. Obecny.

— **Biskupice.** Żona pewnego gospodarza z W. Piotrowie targnęła się w czwartek rano na życie. Zadała ona sobie głębokie cięcia w ramiona i po obuch stronach szyi. Przypadkowo tylko nie przecięła tętnicy. Kobietę zawieziono do szpitalu w Kwidzynie.

— **Mikołajki.** (Uroczystość zamknięcia roku szkolnego w Mikołajkach.) Z inicjatywy miejscowej Rady Rodzicielskiej odbyła się w tutejszej szkole polskiej piękna uroczystość zakończenia roku szkolnego, oraz pożegnania uczniów, opuszczających z tytułu dopełnienia obowiązków szkolnych podwoje tej naszej świątyni nauki. Na uroczystość przybyli poza licznem gronem życzliwych, rodzice dzieci prawie w komplecie. Krótki egzamin dzieci pozwolił obecnym wniknąć w tajniki życia szkolnego, które płynie u nas wartkim prądem, sięgając pilnie do nieprzebranego skarbca wiedzy. Efektowna wystawa prac uczniowskich, ilustrująca praktyczny wynik całorocznej nauki, znalazła szczere, uznanie przy byłych. Odpowiednie przemówienie, skierowane do dzieci i rodziców, — wydanie świadectw szkolnych, — modlitwa dziękczynna do Ducha św. i stosowna do okoliczności pieśń, zakończyły tę miłą uroczystość, która na długo pozostanie w pamięci obecnych. H.

Z dalszych stron

— **Dyseldorf.** (Katastrofa lotnicza.) Onegdaj po poł. wydarzyła się na lotnisku Dyseldorf—Lohhausen katastrofa lotnicza. Oto kierowany przez pilota Knoeselsa samolot dyseldorfskiego Aero-Klubu przy obrocie w skręcie nagle spadł z wysokości 15 metrów i rozstrzaskał się doszczętnie. Pilot odniósł śmiertelne rany, także jego towarzysz nazwiskiem Nussbaum został ciężko zraniony. Obydwóch natychmiast przewieziono do kliniki. Knoesels niedawno dopiero złożył egzamin pilota w szkole lotniczej Rheinland.

Rodzice!

Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

p-565

Z życia katolickiego

Wielkotygodniowe uroczystości w Watykanie.

Citta del Vaticano. Ojciec św. celebrował w Wielki Czwartek mszę św. w sali konsystorjalnej, poczem dorocznym zwyczajem udzielił Komunji św. członkom swego dworu. Obecny był również były król portugalski Emanuel.

Kardynał sekretarz stanu, jako archipresbiter Bazyliki Watykańskiej, odprawił w tym samym dniu nabożeństwo pontyfikalne, poczem odbyła się wielka procesja i wystawienie Przen. Sakramentu.

Wieczorem odbyła się ceremonja mycia nóg. W tym czasie kopuła Bazyliki po raz pierwszy iluminowaną była od wewnątrz wspaniałemi światłami, co stanowiło niezwykły widok.

Amerykańska reklama

N.-Jork, w marcu.

W Stanach Zjednoczonych — kryzys. Jak w Europie. Nie — gorzej, niż w Europie. Bo tu mało kto ma odłożone oszczędności w pończosze. A bezrobotnych miljony, zapomóg nie dostają, a jak i z czego ci ludzie żyją — o tem wie tylko Opatrzność i oni sami. Handel idzie kulawo, ulubiona tutaj forma kupowania na raty dostała w łeb — mówiąc stylem amerykańskim: zarobki spadły, o pracę coraz trudniej, więc i przeciętny Amerykanin obniża swoją stopę życiową. Nie kupuje już tysiąca standardowych przedmiotów komfortu: elektrycznej zapalniczki do samochodu, jedwabnych koszul na tuziny, radjoaparatów najnowszego typu, campingowego namiotu etc. etc. Nie oszczędza, bo to nie jest w jego stylu, ale nie kupuje, bo dolary nie płyną już szeroką rzeką.

Ale im bardziej kryzys daje się we znaki, im bardziej kurczą się obroty handlowe, tem energiczniej przeciwstawia się fali pesymizmu żywiołowa energja jankesów, którzy wierzą niezachwianie w moc i potęgę swego kraju, w przyszłość jego. Jedną z najciekawszych i najjaskrawszych form tej reakcji przeciw nastrojom kryzysowym jest reklama.

Reklama amerykańska nie jest podobna do reklamy europejskiej. Operuje ona innemi formami, innemi barwami, innemi pojęciami.

Oto garść aforyzmów i haseł antykryzysowych, wyjętych z wielkiego tygodnika fachowego, głównego organu trustu przędzialników.

„Wieczny żałobnik i płaksa to hijena gospodarcza, tchórzliwe, kryjące się przed słońcem powodzenia stworzenie".

„Człowiek, który narzeka na konjunkturę, czyni wszystko, aby ją jeszcze pogorszyć. Człowiek, który wierzy, wygrywa".

„Nie zapiszesz nigdy swego nazwiska na tablicy marmurowej zwycięzców, jeśli schowasz głowę w piasku rozpaczy, a resztę ciała wystawisz na kopniaki losu."

„Mieliśmy okres kamienia łupanego, okres żelaza, okres elektryczności. Dlaczegobyśmy nie mieli stworzyć teraz okresu optymizmu?"

„Gdyby to piąty z pośród nas, Amerykanów, skręcił szyję hijenie pesymizmu, mielibyśmy 10 miljonów dzielnych businessmanów w naszym kraju i toby już wystarczyło!"

„Płaksę, beksę, wiecznego przepowiadacza katastrofy należałoby posadzić na krześle elektrycznem, aby nie dostał ataku serca, gdy nie sprawdzą się jego żałobne przepowiednie."

„Człowiek, który powitał nowy rok ze smutną miną i stoi w drzwiach swego sklepu jak posąg nieszczęścia, powinienby sam znaleść się na karawanie zamiast odgrywać rolę karawaniarza".

Trzeba przyznać, że jak na poważny, fachowy tygodnik jest to spory rekord groteski. Artykuł nadziany od początku do końca takiemi „rodzynkami" nie peszy tu jednak nikogo. Sytuacja wymaga stosowania radykalnych środków. A w tym kierunku Amerykanie potrafią pokazać, co umieją.

Rozmaitości

Angielska książka o Janie Sobieskim.

Nakładem firmy wydawniczej Eyre i Spottiswoode ukazała się praca J. B. Morton'a: „Sobieski, King of Poland".

Omawiając tę książkę londyński „The Universe" pisze: „Dość łatwo było Mortonowi spostrzec, że Jan Sobieski był jednym z wielkich bojowników chrześcijańskiej Europy. Rozumem i siłą charakteru przewyższał on swoich współczesnych, istotnie należąc nie do swojego wieku lecz do towarzystwa tej elity, która indywidualnem męstwem ocaliła Europę w wielkim kryzysie ataków niewiernych. Czytając tę książkę wciąż przychodzą nam na myśl inni tego samego pokroju bohaterscy królowie. Sobieski pod Chocimem podobny jest do Izabeli walczącej z przemocą Maurów; Sobieski idący na Turków oblegających Wiedeń przypomina Karola Wielkiego idącego do Lombardji dla wyzwolenia Papieża; Sobieski swobodnie rozprawiający o duszy z kapłanami jest tradycyjnym obrazem tego typu królów, jakimi szczyci się Europa w osobach Ludwika Świętego lub króla Alfreda."

Zjazd Przedwyborczy

W wtorek, 5 kwietnia, Polska Partja Ludowa urządza

I. Zjazd Przedwyborczy

na sali hotelu „Concordia" o godzinie 11 przed południem.

Dla ważności tego zjazdu uprasza się o liczny udział w zjeździe.

Komitet Wyborczy
Polskiej Partji Ludowej

Program radjowy

rozgłośni warszawskiej.

Środa, dnia 30-go marca 1932 r.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. **11.45** Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. **11.58** Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. **12.05** Program na dz. bież. **12.10** Płyty gram. **13.10** Urz. kom. Państw. Inst. Met. **13.15** Komunikat gospodarczy. **13.35** Piosenki rewjowe (płyty). **14.45** Muzyka salonowa (płyty) **15.15** Komunikat harcerski. **15.20** Wiadomości Tow. Kooperatystów. **15.25** Odczyt. **15.45** Giełda pien. i kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. **15.50** Odczyt. **16.15** Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. **16.20** „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. **16.40** Płyty gram. **16.55** Angielski (Linguaphone). **17.10** Odczyt z Wilna. **17.35** Koncert popoł. **18.50** Rozmaitości. **19.15** Kom. rolniczy Min. Rolnictwa. **19.25** Program na dz. nast. **19.30** Wiadomości sportowe. **19.35** Piosenki w wyk. J. Smitha (płyty). **19.45** Pras. Dziennik Radjowy. **20.00** Feljeton p. t. „Wrażenia z 2-go Międzynar. Konkursu im. Chopina w Warszawie" wygł. p. R. Zrębowicz. **20.15** Muzyka lekka. **21.45** Kwadrans liter. Fragment z regjon powieści Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej p. t. „Kamienica za Ostrą Bramą". **22.00** J. Brahms: Kwintet fortep. **22.30** Dodatek do Pras. Dzien. Radj. **22.35** Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny. **22.45** Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. **23.00** Muzyka taneczna.

Królewiec.

12.00 Koncert popul. z Gdańska. **14.00** Płyty gramofonowe. **16.10** Koncert popul. małej radjoork. **17.15** Słuchow. dla młodzieży. „Skarb w srebrnem jeziorze", pg. Karola Maya. **18.30** Dr. Knapke: „Parę słów o numizmatyce". **19.30** Hans Reimann: „Urodziny igły gramofonowej". **20.00** Godzina Haydna. **20.55** „Falstaff", opera Verdiego. Transm. z Opery Królewieckiej. **23.00** Muzyka lekka i tan.

Czwartek, dnia 31 marca 1932 r.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. **11.45** Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. **11.58** Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. **12.05** Program na dz. bież. **12.10** Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. **12.15** „Najnowsze poglądy na sprawy obornika", wygł. prof. dr. M. Górski. **12.35** Koncert szkolny z Filh. Warsz. **14.45** Muzyka lekka (płyty). **15.05** Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna. **15.15** Komunikat L. O. P. P. **15.25** Odczyt. **15.45** Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybak. **15.50** Program dla dzieci młodszych. **16.20** Francuski (kurs średn.). **16.40** Fragmenty z op. „Rycerskość wieśniacza" (płyty). **17.10** Odczyt z Krakowa. **17.35** Koncert solistów. **18.50** Rozmaitości. **19.15** Skrzynka pocztowa rolnicza — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. **19.25** Program na dz. nast. **19.30** Feljeton p. t. „Imię — zwierciadłem człowieka", wygł. red. St. Czosnowski. **19.45** Pras. Dzien. Radj. **20.00** Feljeton muz. ze Lwowa. **20.15** Muzyka lekka. **21.20** Słuchowisko p. t. „Gołębie serce" J. Galsworthy'ego z udziałem Stefana Jaracza. **20.05** Dodatek do Pras. Dzien. Radj. **22.10** Tr. z teatru „Morskie Oko". Rewja p. t. „Złota defilada". **23.15** Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny. **23.20** Wiadomości sportowe. **23.30** Muzyka tan.

Królewiec.

11.00 Koncert popul. muzyki skandynawskiej. **12.00** Transm. z Wiednia. Nast. płyty gramofonowe. **16.00** Koncert popul. ork. operowej. **19.30** Sonaty fortep Haydna. **20.00** Słuchow. pt. „Das Spiel von Lanzelot, Fürsten von Dänemark und der schönen Sanderein". **21.00** Transm. z Lipska.

Sprzedaż drzewa

Butryny. W środę 30 marca przed poł. od 9-tej u Jackowskiego sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego starego i nowego cięcia z nadleśnictwa Ramuk, w czwartek 31 marca o 10-tej wydzierżawienie w oknie 163 1.8878 ha roli.

Barkweda. W środę 6 kwietnia od 9-tej u Günterta sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego z wyrębu zbiorowego w oknie 57 leśnictw Sztembark i Buchwałd.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

W poniedziałek, w południe o godzinie 1-szej zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec i teść

śp. August Grün

pozasłużbowy kierownik stacji kolejowej

przeżywszy lat 61.

Z prośbą o pobożną modlitwę za duszę Zmarłego donosi o tem krewnym i znajomym

Franciszek Kellmann z żoną
z domu Grün.

Olsztyn, dnia 29-go marca 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, przed południem o godzinie 9-tej w Biskupcu.

Węgle

brykiety, koks, drzewo

poleca

„Rolnik" w Olsztynie

ulica Warszawska 66

Telefon 2379

Kalendarze na rok 1932

Kalendarz Marjański . . .	**0.90**
Gospodarski	**1.10**
Pociecha starości	**1.10**
Bloczki, duże	0.35
Kalendarze na biurko (polskie) do przekładania z postumentem	3.50

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".